



Polska gospodarka wzrośnie w 2017 r. o 4,3 proc., a deficyt sektora finansów publicznych wyniesie 2,5 proc. - podała Moody's.

Komentarz dr Małgorzaty Starczewskiej-Krzysztozek, głównej ekonomistki Konfederacji Lewiatan

Agencja ratingowa Moody's podniosła o ponad 1/3 swoją wcześniejszą prognozę wzrostu gospodarczego dla Polski w 2017 r. (z 3,2 proc. do 4,3 proc.) wskazując, że wzrost PKB będzie w 2. połowie br. dalej wspierany silną dynamiką spożycia indywidualnego, a także powolną, ale stabilną odbudową w inwestycjach. I co ważne z perspektywy oczekiwanej rewizji oceny wiarygodności kredytowej Polski, którą Moody's ma przedstawić 8 września br. – agencja uznała, że deficyt sektora finansów publicznych nie będzie w 2017 r. wyższy niż 2,5 proc. PKB.

Wzrost PKB w 2017 r. na poziomie 4,3 proc. wydaje się przeszacowany. Co prawda w 2. połowie roku baza dla niego jest znacznie niższa niż w pierwszych 6. miesiącach br. Ale baza dla wzrostu konsumpcji jest znacznie wyższa, więc nie można oczekiwać, że spożycie indywidualne będzie rośnie w dotychczasowym, bliskim 5 proc., tempie. Inwestycje owszem,

mogą przyspieszyć z 0,3 proc. w 1. półroczu 2017 r., ale nie więcej niż do poziomu 2-3 proc. w skali całego roku. Co prawda samorządy chwalą się, że uruchamiają inwestycje planowane na 2017 r. Ale w pierwszych 6. miesiącach br. uruchomiły 12 proc. z planowanych ponad 50 mld zł. Nie ma szans, aby zainwestowały wszystkie zaplanowane środki, bo duże inwestycje instytucji publicznych wymagają zastosowania procedury zamówień publicznych, a ta niestety trwa dość długo. Jeśli zatem spodziewać się wreszcie solidniejszych inwestycji samorządów, to w 2018 r. Szczególnie, że jest to rok wyborów samorządowych. Nie wiemy natomiast zbyt wiele o inwestycjach rządowych. Moody's nie odnosi się natomiast do silnego wpływu eksportu netto na osłabienie dynamiki PKB. A także do silnego „pozytywnego” wpływu zapasów.

Możemy spodziewać się w 2017 r. wzrostu PKB bliskiego 4 proc., ale 4,3 proc. wymagałoby nie powolnej, ale stabilnej odbudowy w inwestycjach, ale zdecydowanego, silnego ich wzrostu. A na razie tego zupełnie nie widać.

Moody's analizuje i ocenia polską gospodarkę w perspektywie półrocznej. Dla nas – przedsiębiorców, pracowników – ważna jest dłuższa perspektywa. A o niej decyduje nie tylko wzrost PKB, ale jego struktura. A ta nie jest już tak pozytywna. Na wzrost PKB w 2. kwartale br. na poziomie 3,9 proc. prawie w 90 proc. złożyła się konsumpcja, w kolejnych prawie 50 proc. – zapasy, a obniżył ten wzrost o 40 proc. eksport netto. Inwestycje dla wzrostu PKB nie istniały. Krzesło musi mieć co najmniej 3 nogi, aby można na nim było w miarę stabilnie siedzieć.

To, co jest pozytywne w publikacji agencji Moody's, to szansa na poprawę oceny wiarygodności kredytowej Polski ze stabilnej na pozytywną. A to oznacza niższe koszty pozyskiwania kapitału, a także większą stabilność złotego (w reakcji na publikację agencji złoty natychmiast się krótkoterminowo umocnił). A to co najbardziej pozytywne w ocenie agencji, to stwierdzenie, że 3 rok z rzędu polski deficyt sektora finansów publicznych znajdzie się poniżej 3 proc. PKB. Dług publiczny jest także stale poniżej 60 proc. PKB. Nie ma na co czekać. Trzeba rozpocząć procedurę wchodzenia do strefy euro. To będzie

Moody's zbyt optymistycznie ocenia tempo wzrostu PKB

prawdziwy dowód na dobrą sytuację polskiej gospodarki i jej stabilność. Pozwoli nam także na wejście do grupy państw, które będą przebudowywać UE i decydować o jej przyszłym kształcie. Wtedy Moody's nie tylko zmieni ocenę na pozytywną, ale także podniesie nasz rating.

Konfederacja Lewiatan